Rok V. 1858. № 48.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. owarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Nr. 1094.

KOMITET

c. k. Towarzystwa Gospodarczo-Roln. Krakowskiego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że Wystawa bydła, koni, owiec, nierogacizny, drobiu i wszelkich płodów, tudzież machin i narzędzi rolniczych, odbędzie się w Krakowie w końcu miesiąca Maja lub pierwszych dni Czerwca 1859 r.

Zanim ogłoszone będą bliższe szczegóły Wystawy téj dotyczące — Komitet postanowił niniejszém powiadomić uprzednio Szanownych Gospodarzy i Naczelników Zakładów narzędzi rolniczych, którzy w pomienionéj Wystawie udział wziąść zechcą, aby się wcześniéj do niéj przygotować mogli.

Kraków dnia 28 Grudnia 1858.

Wynikłości pomiaru katastralnego w W. Ks. Krakowskiém i zachodnich obwodach Galicji.

(*dalszy ciąg — zob. Nr. 47 Tygodn.*)

III.

Lubo w nowych wykazach katastralnych praktykują się podziały gruntu na dwanaście kategoryi, jako to: role, łąki, ogrody, pastwiska, lasy wysokopienne, lasy niskopienne, łazy *), role z drzewami owocowemi, łąki w zaroślach, pastwiska w zaroślach, place budowlane i nieużytki **); wszelako kwoli zestawienia poniżéj wynikłości tego pomiaru z rezultatem dawniejszych pomiarów, wypada nam koniecznie zebrać owe liczne kategorye w sześć podziałów tylko, mianowicie: *role, łąki, pastwiska, lasy, place budowlane i nieużytki* ***).

Owóż tedy *ról*, do których policzamy łazy i role z drzewami owocowemi, nachodzi się według pomiaru katastralnego, o którym mówimy, morgów kwadratowych austryjackich ****) w obwodach:

*) Pola przez kilka lat uprawiane, potem zapuszczone na las lub raczéj pastwisko: by znów po kilku latach powrócić pod pług.

**) Skały, wydmuchy, odsypiska, wody, drogi itp.

***) W pomiarach katastralnych z roku 1786 i 1820 przyjęto tylko cztéry pierwsze kategorye t. j. *role, łąki, pastwiska* i *lasy*; a *place budowlane* i *nieużytki* nie wchodziły w rachubę.

****) O 1600 sążniach w czworogran.

arnowskim	379.190	t. j. całéj	powierzchni	56%
Jasielskim	292.258	„	„	53 „
Bocheńskim	216.577	„	„	52 „
Krakowskim	106.558	„	„	49 „
Rzeszowskim	374.765	„	„	46 „
Sądeckim	296.219	„	„	42 „
Wadowickim	319.250	„	„	32 „

Łąk zaś, w któréj kategoryi kładziem oraz ogrody i łąki w zaroślach, jest w

Bocheńskim	45.547	t. j. całéj	powierzchni	10%
Rzeszowskim	81.327	„	„	10 „
Krakowskim	19.873	„	„	9 „
Jasielskim	45.820	„	„	8 „
Tarnowskim	58.028	„	„	8 „
Sądeckim	51.909	„	„	7 „
Wadowickim	39.094	„	„	5 „

Pastwisk łącznie z pastwiskami w zaroślach wymierzano w obwodzie

Sądeckim	110.375	t. j. całej	powierzchni	15 %
Wadowickim	100.300	„	„	14 „
Jasielskim	67.753	„	„	10 „
Krakowskim	22.182	„	„	10 „
Bocheńskim	40.105	„	„	9 „
Tarnowskim	65.488	„	„	9 „
Rzeszowskim	69.432	„	„	8 „

Lasów wysoko- i niskopiennych ma być razem w

Rzeszowskim	226.654	t. j. całéj	powierzchni	28%
Sądeckim	195.572	„	„	28 „
Wadowickim	183.006	„	„	27 „
Krakowskim	53.224	„	„	24 „
Bocheńskim	93.209	„	„	22 „
Jasielskim	119.697	„	„	21 „
Tarnowskim	129.456	„	„	19 „

Nieużytków tak nazwanych mają nakoniec obwody:

Rzeszowski	44.413	t. j. całéj	powierzchni	5%
Sądecki	36.792	„	„	5 „
Bocheński	18.359	„	„	4 „
Krakowski	10.442	„	„	4 „
Tarnowski	31.787	„	„	4 „
Wadowicki	26.461	„	„	4 „
Jasielski	18.356	„	„	3 „

Z powyższego zestawienia, w którém nie zamieściliśmy wyszczególnienia kategoryi katastralnéj *placów budowlanych*, ile że stanowi zbyt drobny odsetek, wynika: iż *ról* ma stosunkowo najwięcéj obwód Tarnowski (56%), najmniéj zaś Wadowicki (32%); *łąk* najwięcéj obwód Bocheński (10%), najmniéj Wadowicki (5%); *pastwisk* najwięcéj Sądecki (15%), najmniéj Rzeszowski (8%); *lasów* najwięcéj obwody Rzeszowski i Sądecki (28%), najmniéj Tarnowski (19%); *nieużytków* najwięcéj Rzeszowski i Sądecki (5%), najmniéj Jasielski (3%).

Każdą z powyżej wyszczególnionych wynikłości tłómaczy uzasadniona w przyrodzie lub gospodarstwie krajowem okoliczność. Tak n. p. ma obwód Tarnowski stosunkowo najwięcéj *ról*, ponieważ leży po większéj części na płaszczyźnie wśród gruntów rędzinnych. W obwodzie Bocheńskim, posiadającym dużo rozciągłych nad Wisłą nizin, jest najwięcéj *łąk*. Obszernością *pastwisk* celuje obwody inne obwód Sądecki, przeto, iż się tam najdują nader rozległe płonizny tatrzańskie czyli *hole**). Podobnie przyczyną mnogości *lasów* w obwodzie Rzeszowskim są przypadające w jego obręb ogromne bory sosnowe tak nazwanéj *puszczy sędomirskiéj*; za przyczynę zaś wielości stosunkowéj lasów w obwodzie Sądeckim poczytujemy knieje jodłowe, świerkowe i bukowe w Bieskidach i Tatrach. *Nieużytki* nachodzą się największe w Rzeszowskim, skutkiem licznych w tym obwodzie wydmuchów piasku; nieużytki są także równie obszerne w obwodzie Sądeckim, kędy same skały tatrzańskie zalegają przestrzeń kilku mil kwadratowych.

Wyszczególniwszy rozległość różnych rodzajów uprawy gruntowéj w każdym obwodzie z osobna, unaoczniwszy oraz z pomocą liczb jéj względny stosunek do obszaru powierzchni obwodów pojedyńczych; zamierzamy obecnie rzec też słowo o względnym stosunku powierzchni każdego z siedmiu obwodów do rozległości całego okręgu rządowego krakowskiego, którego zamysłu dokonanie odkładamy do późniéjszego numeru.

(*D. n.*)

SPRAWOZDANIE Z WYSTAWY ŁOWICKIEJ.

(*Dokończenie zob. Nr. 47 Tygod.*)

II. Machiny i narzędzia rolnicze.

(*Wystawa w ratuszu miasta Łowicza*).

Gdyby oceniano ten oddział wystawy jedynie ze względu nowości pomysłów narzędzi rolniczych w kraju wykonanych, to mniej świetnie przedstawiłaby nam się mechaniczna część wystawy Łowickiéj; wszystko tam były rzeczy zkądinąd dobrze znane, przez niektórych fabrykantów nawet zagraniczne wyroby za swoje przedstawione, dawno ocenione, uznane, lub odrzucone; ale Komitet wziął za zasadę nagradzać nie pomysłowców narzędzi rolniczych, lecz ich wykonawców, oceniał nie myśl, ale jéj wykonanie i wykończenie, mając przy tém na względzie, co ta lub owa fabryka dobrego robi dla kraju, tanio lub drogo przy jednakowém wykończeniu sprzedaje wyroby; słowem Komitet miał na względzie stronę praktyczną, aby zachęcić fabrykantów do wyrobu tanich, a należycie wykończonych,

---

*) Z słowiańskiego „*hole hory*“ t. j. gołe, lasem niezarosło góry czyli płonizny.

słowem *praktycznych*, w pełném tego słowa znaczeniu, narzędzi rolniczych.

Kraj cały zna naszych fabrykantów narzędzi rolniczych, wié czém która fabryka celuje, pojmuje że istnieje monopol ceny, że za pół ceny tego samego narzędzia dostanę za granicą, co mi tu u nas przychodzi za nie zapłacić *), słowem, znamy dobrą i ujemną stronę naszych fabrykantów. — Opierając się na istocie rzeczy, przytoczę fakta, za jakie uznaję nagrody które Komitet przyznał fabrykantom naszym, oraz amatorom mechaniki gospodarskiéj.

Medal złoty rządowy hr. *Andrzejowi Zamojskiemu* za lokomobilę, to jest silnię parową poruszającą wszelkie machiny rolnicze.

Medal srebrny większy rządowy *Goedkiemu* z Sulejowa pow. Piotrkowskiego, za pług, który w konkursie oraczy i na poprzedniéj próbie narzędzi rolniczych w zupełności odpowiedział warunkom dobréj orki.

Medal srebrny mniejszy rządowy *Stanisławowi Lilpopowi* z Warszawy, za młocarnię i inne porządne wyroby narzędzi rolniczych.

Medal srebrny mniejszy rządowy *Alexandrowi Bobrownickiemu*, kierującemu wyrobem narzędzi rolniczych w fabryce rządowéj na Solcu, za dobre wykonanie narzędzi rolniczych według pomysłu zasłużonego dla kraju obywatela *Cichowskiego* zamieszkałego w Li owie pod Zawichostem.

Listy pochwalne rządowe otrzymali: *Szydłowski* z Kupiętyna powi. Siedleckiego, za narzędzia do robienia rurek drenowych, — *Bierzyński* z Snochowic pow. Kieleckiego, za 2 wozy na żelaznych osiach, kolejne, — *Drużbacki* z Zameczka pow. Opoczyńskiego za płużycę, *Wyderko* z pod Siewierza za ruchadło czeskie nieco przez niego odmienione, lecz niezupełnie praktyczne.

Nagrody pieniężne od rządu otrzymali: Walenty *Leszczyński* kowal z Giżyc, za zbiór podków do kucia koni, Franciszek *Rosiak* z Niesułkowa pow: Rawskiego za płużycę z ulepszeniem własnego pomysłu odkładnicy; *Kozłowski* kowal z tejże wsi za tanią i dogodną bryczkę; *Ambrożewicz* z Willanowa, za wykończenie ślusarską robotą pługa Ransomowskiego; *Kołbiewski* z Rawy, za dwa kołowrotki; *Masłowski* siciarz z Biłgoraja, za dwa przetaki; *Hatłas* z Kramska pow. Konińskiego, za wyroby drewniane, szufle i niecki; Jan *Stasiak* z Makowa pow. Rawskiego, za zaporę do zamykania obór i stajni; Jan *Ezdasiński* z puszczy Maryańskiéj za terlice i miądlnicę.

Towarzystwo rolnicze, mając głównie na względzie zasługi dla kraju położone przez wystawców, udzieliło trzy medale honorowe; z tych dwa większe, z ogólném wysłowieniem: „za wykonywanie pożytecznych dla kraju narzędzi i za prace na polu mechaniki rolniczéj". Otrzymali: zasłużony wielorako obywatel dr. *Hipolit Cegielski* z Poznania i *Jacek Lipski* ze Skąpego. Znany zaś z usiłowań na polu mechaniki gospodarskiéj obywatel *Nepomucen Rolbiecki* otrzymał zaszczytny medal srebrny honorowy mniejszy od tegoż Towarzystwa.

Na wystawie Łowickiéj były także i żniwiarki pp. *Lilpopa*, *Rolbieckiego*, *Bobrownickiego* i *Lipińskiego*, lecz o nich z powodu nierobienia prób nic stanowczego powiedzieć nie można.

*) Czytać prosimy artykuł p. *Kohna* pod tytułem *„Fabrykanci i przemysłowcy względem publiczności"* na stronicy 57 i następnych w tegorocznym kalendarzu *Jaworskiego* pomieszczony.

III. Inwentarz żywy.

(*Wystawa w ogrodzie Wgo. Kojsiewicza*).

Dzień 22 września 1858 roku upamiętnił się przez swą ważność, tak dla mieszkańców Łowicza, jako też on stanowić będzie epokę w dziejach rolnictwa krajowego. Wystawcie sobie bowiem przy odgłosie muzyki z chorągwiami przemarsz zwierząt uwieńczonych w kwiaty, wyobraźcie tysiące ludu, który z okrzykami radości w porządku towarzyszył temu tryumfalnemu pochodowi nagrodzonych zwierząt przez miasto, a wtenczas mieć będziecie obrazek godny współczucia; i w istocie, takie oddanie publicznéj zasługi szlachetnéj pracy, za jaką poprawę rass w chowie inwentarzy uważamy, jest sympatyczne i na ogół rolników, a zatém na postęp w hodowli bydła wpłynie z pewnością. Oto szereg wynagrodzonych zwierząt, które ten marsz tryumfalny odbyły:

Medal złoty rządowy otrzymał *Walewski* z Parzymiech w pow: Wieluńskim za bydło, a głównie za moręgowatą krowę z cielęciem z rassy Fryburgskiéj, rok wieku życia mającą, w kraju zrodzoną.

Medal złoty mniejszy od Towarzystwa rolniczego *Frydrychs* z Boguszy *) pow. Rawskiego, za byczka czarnograniastego.

Medal srebrny większy rządowy Wiktor *Lalewicz* z Wysokiego (pow. Koniński), za krowę rassy oldenburgsko-szwajcarskiéj.

Medal srebrny wielki rządowy hr. *Gurowski* z Wyszyny (pow. Koniński) za dwie jałowice szwajcarskie.

Medal srebrny mniejszy rządowy *Zaborowski* z Zalesia, za bydło rassy krajowéj.

Medal srebrny mniejszy rządowy *Perkowski* z Błonia (pow. Łęczycki), za trzy krowy młode rasy krajowéj.

List pochwalny rządowy i 40 rs. *Kupiecki* z Bolimowa xięstwa Łowickiego, za parę wołów.

*) Tenże p. *Frydrychs* z Boguszyc przedstawił do konkursu pług z dodatkiem łopatki przy kroju, która gnój przegniły i drobny lub też ściernisko zgarnia pod skibę. Pług ten pożyteczny bardzo do uprawy pod rośliny okopowe, nie potrzebuje wielkiego natężenia siły pociągowéj i para koni jest dlań dostateczną. Słowem pług p. *Frydrychsa* był bardzo praktyczny, lecz że jest zagranicznego pochodzenia, nagrody przeto otrzymać nie mógł.

List pochwalny rządowy i 20 rs. *Pudłowski* Stanisław czynszownik z Małszyc xięstwa Łowickiego za buhaja.

List pochwalny rządowy i 50 rs. *Lasocki* z Czernik pow. Stanisławowskiego, za krowę czerwoną z odmianami i cielę od téjże.

List pochwalny rządowy i 20 rs. *Morawski* Henryk z Kupienina (pow. Łęczycki) za stadniki z rassy czysto krajowéj.

List pochwalny od towarzystwa rolniczego: *Lalewicz* z Wysokiego (pow. Koniński), za cielę; wynagrodzony, jak wyżéj, medalem srebrnym wielkim za krowę.

List pochwalny rządowy bez premii pieniężnéj, *Górski Jan* z Woli Pękoszewskiéj (pow. Rawski) za krowę czerwoną lat czterech.

List pochwalny rządowy *Piotrowscy* z Leszna (pow. Warszawskiego), za jałowicę i buhaja.

List pochwalny rządowy *Łowiński* z Łyszkowic (pow. Łowickiego), za byczka czarnego.

Medal srebrny większy Towarzystwa rolniczego *Chełmski* Stanisław z Woli Kamockiéj (pow. Piotrkowskiego), za ogiera gniadego lat 6.

Medal srebrny rządowy mniejszy *Grabowski* z Mrogi (pow. Łowickiego), za klacz skarogniadą.

List pochwalny rządowy i rs. 60 *Radoliński* Alexander z Zelaskowa (pow. Kaliskiego) za ogiera szpakowatego.

List pochwalny rządowy i rs. 60 *Krasiński* Wincenty z Siemieniczek (pow. Gostyńskiego) za klacz gniadą fornalską.

List pochwalny rządowy i rs. 20 *Wiesiołowski* z Byszewa, za klacz fornalską bułaną.

List pochwalny rządowy i rs. 20 *Walewski* Leon z Charłupi wielkiéj (pow. Sieradzkiego) za ogierka młodego.

List pochwalny rządowy *Zaborowski* z Zalesia (pow. Łowickiego) za źróbaka karego.

List pochwalny rządowy *Lesiewski* Antoni z Muchnic (powiatu Gostyńskiego), za 4 konie gniade fornalskie.

Medal srebrny mniejszy od Towarzystwa rolniczego hr. *Krasiński Ludwik* z Krasnego (pow. Pułtuskiego) za 4ry tryki.

Medal srebrny mały rządowy *Larys Karol* z Podolan (pow. Miechowskiego) za 5 maciorek.

List pochwalny rządowy *Gajer Ludwik* z Łodzi (pow. Łęczyckiego), za ogiera rassy arabskiéj.

List pochwalny od Towarzystwa rolniczego *Górski Jan* z Woli Pękoszewskiéj (pow. Rawskiego) za dwa tryki.

List pochwalny rządowy *Halpert* z Serok powiatu Łowickiego za 3 maciorki z rassy owiec elektoralnych.

List pochwalny rządowy i rs. 40 *Fok* kapitan żandarmerji z Łowicza, za barana z rassy owiec rzymskich.

List pochwalny rządowy i rs. 40 *Grudnicki* ze Skierniewic pow. Rawskiego za wieprza.

List pochwalny rządowy i rs. 20 *Lewicki* z Rzeczycy pow. Rawskiego, za wieprza i maciorę rassy angielskiéj.

List pochwalny rządowy i rs. 20 *Kozłowska* obywatelka z Łowicza za wieprza nawpół utuczonego.

Sama liczba wymienionych nagród, udzielonych za inwentarz żywy zameldowany na wystawę Łowicką, dokładnie przekonywa o licznéj konkurencji wystawców. W ogóle powiedzieć można, że wszystek inwentarz okazywany odznaczał się tak pod względem rasowego pochodzenia, jako też i indywidualnych przymiotów, czyniących zdolnymi te lub owe zwierzęta do pewnych celów gospodarskich. Dla tego też po rozdaniu nagród Gubernator *Łaszczyński* zabrał głos i oświadczył, że Komitet wystawy licznie wynagradzając inwentarze, chciał pokazać dążność do podniesienia racjonalnéj hodowli bydła w kraju naszym.

IV. Wyścigi konne—konkurs oraczy i słówko o jarmarku łowickim.

Przedewszystkiem winienem większéj liczbie czytelników Warszawskich uiścić się z obietnicy i opisać wyścigi konne które miały miejsce na placu po za szpitalem wojskowym, pomiędzy godziną 4 a 6 w dniu 23 września. Zadziwicie się, dla czego napisałem *większéj liczbie czytelników warszawskich*: oto dla tego, że sam jako gospodarz nie jestem wielkim zwolennikiem biegu koni tressowanych, że wyścigi konne radbym widzieć w bryczkach i wozach obładowanych ciężarami, jak to program Komitetu zamierzał; słowem, powiadam wam, że nie będąc sam miłośnikiem wyścigów, chciałbym najwięcéj widzieć zwolenników mojéj idei. Tymczasem przekonałem się, że Warszawianie są amatorami widoków końskiéj jazdy przyspieszonéj, bo w dniu wyścigów Łowickich pociągiem wielu przybyło jedynie w tym celu i Łowicz nowém zawrzał życiem. — Ciekawych przeto jak się odbyły wyścigi konne w Łowiczu następującém sprawozdaniem zaspakajam.

Dnia 23 września o godzinie 4 z południa rozpoczęła się *gonitwa pierwsza*. Stanęło do współubiegania się chłopów 8 na domorosłych szkapach. Pierwszy dobiegł do mety sołtys z Płyćwi *Wincenty Skopiński* na klaczy gniadej i wygrał 35 rs.; za nim stanął u mety na klaczy kasztanowatéj *Józef Więchno* i wygrał 15 rs. Wyścig trwał minut 2 i sekund 50 na długości 1 i pół wersty.

Tu nam nadmienić wypada uwagę gospodarską, iż chłopi z Płyćwi celują w hodowaniu koni, pomimo iż mają nędzne pastwiska: zamiłowanie więc do koni i do jazdy wierzchem wyrodziło u nich pewien rodzaj ambicji, że co Płćywianin to dobry jeździec; jakoż wy-

ścigi łowickie najlepiéj o tém przekonały, bo jak to mówią na chetkach, ale zawsze górę odnieśli Płyćwianie.

Gónitwa 2ga. Propozycja p. *Cieleckiego*: panowie jeżdżą sami, konie wszelkiego wieku i kraju, stawka dukatów 10. Stanęli: Zygmunt *Płończyński*, Władysław *Cielecki* i *Walewski* na koniu *Grabkowskiego*. Wygrała klacz kasztanowata-ryża *Płonczyńskiego*. Wyścig ten, należący do najbardziéj interesujących, trwał nadzwyczaj krótko, bo tylko minut dwie sekund 2, abieg był półtory wersty.

Gonitwa 3cia: Konie arabskie urodzone w kraju. Stanęły: dwa konie dwulatki Ludwika hr. *Krasińskiego* i jeden trzyletni *Grabkowskiego*. Wygrała klacz kasztanowata Ludwika hr. *Krasińskiego* imieniem *Florencja*, któréj właściciel otrzymał puhar srebrny, jako nagrodę od miasta Łowicza. Wyścig trwał minutę 1 sekund 40, na długości jednéj wersty.

Gonitwa 4ta. Propozycja *Piotra Walewskiego*: Konie kraju i wieku wszelkiego, stawka dukatów 10, wersta jedna biegu. Stanęli: *Szubert* na koniu Piotra *Walewskiego* i Władysław *Cielecki* na koniu własnym. *Cielecki* wygrał, jadąc na 18 letnim ogierze skarogniadym bieg trwał minutę i sekund 30.

Gonitwa 5ta. Wyścig chłopski. Stanęło koni 7. Wygrał *Wojciech Białek* z Płyćwi na kasztanie rs. 35, i Karol *Dutkiewicz* z Wrzeska na myszatéj rs. 15. Wyścig ten trwał minut 2 sekund 40, na długość jednéj i pół wersty.

Gonitwa 6ta. Wyścig chłopski. Stanęło koni 7. Wygrali: *Sobek* piekarz z Osieka rs. 35 i Sobek *Szajda* z Wejsców rs. 15. Ścigali się na 1 i pół wersty długości; bieg trwał minut 2 sekund 30.

Gonitwa 7ma. Propozycja *Laurysiewicza*: na koniach siedzą słudzy, stawka dukatów 15. Stanęły konie: jeden *Laurysiewicza*, który wygrał, i drugi *Płonczyńskiego* Zygmunta. Długość mety wersta jedna; wyścig trwał minutę 1 sekund 26.

Gonitwa 8ma zakładowa. Stanęli do szranków: *Cielecki Władysław* i hr. *Krasiński Ludwik*. Stawka niemeldowana. Biegli na koniach arabskich, wygrała klacz *Śmiała* brudno-kasztanowata, własność Ludwika hr. *Krasińskiego*. Wyścig trwał minutę 1 sekund 26.

W Gonitwie 9tej współubiegały się konie w gonitwach poprzednich pobite. Nagrodę stawkową po # 10 wziął Mazur koń *Ludwika* hr. *Krasińskiego*.

Gonitwa 10ta zakończyła tegoroczne wyścigi w Łowiczu; wystąpiło do niéj sześciu włościan, którzy wygrali w trzech poprzednich gonitwach: zwycięzca miał otrzymać 30 rs., wygrał Wojciech *Białek* na koniu sołtysa z Płyćwi, biorącego nagrodę w pierwszej gonitwie; koń zatem jako podwójny zwycięzca otrzymał łącznie 65 rs.

Z tego krótkiego sprawozdania widzimy, że wyścigi Łowickie udały się świetnie, a tém więcéj cieszymy się, że przybrały postać bardziéj gospodarską; bo jakkolwiek koń chłopski nie stworzony do rączego biegu tressowanych anglezów, zawsze jednak z biegu sądzić można o jego sile, a konie włościańskie zachęcone nagrodami, znajdą może w swych panach lepszych opiekunów, dbających o poprawę ich rassy.

Konkurs oraczy.

We czwartek to jest dnia 23 września o godzinie 9 z rana odbyły się próby oraczy. Stanęło 32 do konkursu z różnych okolic Królestwa Polskiego; próby odbywały się za *Mostówką*, po lewej stronie cmentarza. Wszyscy stawili się śmiało, i nie dziw, bo z wyjątkiem kilku uczonych oraczy, wszyscy byli biegłymi w swéj sztuce, orali dobrze, według prawideł długoletnią praktyką zdobytych; teorja Wawrzyszewska upadła. Z liczby 32 wybrano dwunastu, których orka odpowiadała warunkom dobréj uprawy. Ci znów rozpoczęli na nowo zapasy o lepsze; zadano na temat wyprowadzić skibę ukośną i daléj drugą skibę odwrócić, aby utworzyła się redlina pod buraki. Ziemia była czysta i lekka, zwycięztwo ważyło się pomiędzy dwoma, z tych jeden orał końmi nieokiełznanemi, drugi wołmi; obadwa wykonali pięknie swoję robotę i Komitet uwzględniając wszystkie okoliczności, orzącemu końmi przyznał pierwszeństwo.

Nagrody otrzymali w następującym porządku:

Mateusz *Jędrzejczak* z Krzykos w Gostyńskiém rataj od Aleksandra *Trzaskowskiego*, medal od Towarzystwa rolniczego i rs. 15 nagrody od rządu.

Nagrody pieniężne po Rs. 15 *przyznano*:

Janowi Kubiak ze Studzieńca z Gostyńskiego ratajowi od p. Skarzyńskiego (który nagrody nie przyjął.) *Tomaszowi Jachacz* z Łazina od p. Marcinkowskiego z Łowickiego; *Jakóbowi Gieras* z Kamienia powiatu Gostyńskiego od p. *Rządkowskiego*; *Mikołajowi Dragan* z Chodakowa powiatu Łowickiego od p. *Trzetrzewińskiego*, *Grzegorzowi Barcikowskiemu* z Młodzieszyna.

Nagrody po Rs. 10.

Marcin *Suliga* z Borowy, Paweł *Cabała* z Radziejowic, Ludwik *Błoszczyk* z Mrogi, Jan *Sapota* z Wysokiego, Stanisław *Adamiak* z Giżyc, Franciszek *Gawroński* z Giżyc, Józef *Ratajczyk* z Krzykos.

Nagrodę rubli srebrnych 4.

Michał *Śmiałek* z Jachowic.

Nagrody po Rs. 3.

Stanisław *Plaga* ze Strzyży, Antoni *Grzelak* z Oryszewa, Leon *Janek* z Młodzieszyna, Karol *Janek* z Wilanowa, Floryan *Galas* z Boguszyc, Józef *Jakubowski* z Rokotowa, Jakób *Mastalerek* z Zameczka.

Jarmark tegoroczny Łowicki właściwie trwał tylko w pierwszych dwóch dniach otwarcie wystawy poprzedzających; nosił on na sobie wyraźne oznaki upadku, gdyż, powiedziawszy słowami ekonomisty, więcéj było dostarczenia nad potrzebowanie: zauważyliśmy to naj-

główniéj na książkach; chrześcijanka i izraelita przybyli z towarem książkowym z Warszawy, smutnie poglądali na szyldy sąsiednich winiarni lecz i tam nie było lepiéj, wszędzie z ust przemysłowców słyszałeś „jarmark upadł, nie było jarmarku...“ Nie, jarmark istniał, ale nie było zbytku, każdy ze szlachty czuł się pod obuchem opinji publicznéj, każdy z własnego popędu serca, ogrzany ożywczém ciepłem błogich dla kraju Instytucji, notował, rozważał, radził się i pytał, każdy sądził i oceniał, a zagrzany przykładem braci szlachty mówił: „*zobaczymy na rok przyszły*“.

A więc czy koniec hulatykom — nie powiem: *Jankowska* miała swoich zwolenników, *Swierczyński* wabił muzyką, któréj tony przenosiły z harmonią w niedaleką przeszłość. Biczyki widziałeś w ręku niewielu paniczów, jedne tylko książki nie znalazły amatorów, gdyby je nawet darmo rozdawano... lecz nie wiem. A książki w istocie były najbliższe cen normalnych; mieszkanie bowiem zjednéj stancyjki złożone, na dobę w Łowiczu kosztowało i po 10, rubli, za obiad z czterech potraw złożony, gdzie i chleb wchodził w rachunek, płaciłeś po 15 złotych, a kieliszek wódki kosztował 10 kopiejek.

Koni było mało, bo ledwo do dwóch tysięcy, a fornalki liche i drogie. Owych niegdyś widywanych czwórek i piątek teraz się nie dopatrzyłem; nie wieleby zyskali sprzedający, bo kupujących nie było. Owiec dostarczono do 16 tysięcy, lecz i te nie mając kupców znacznie niżéj stały w cenach jak w latach ubiegłych; krów powiadają statystycy było 570, wołów 780.

A zatém zauważyliście zapewne, że jarmark nie udał się tak jak lat poprzednich; nie żałujemy wszakże kilkodniowéj w Łowiczu bytności: to zetknięcie się z kolegami po pługu i roli, to ogólne poznanie obywateli kraju, tę pociechę wywiezioną o dojrzałości obywateli naszych, wyżéj kładziemy nad wszystko; bo raz tu wam jeszcze z przyjemnością powtórzyć mi przychodzi, że Łowicz nie przedstawiał wcale téj wrzawy jarmacznéj, tych hulanek i rozpusty, z jakich słynęły dawniejsze jarmarki. Wyraźny to zwrot ku lepszemu, przedświt dojrzalszego pojmowania rzeczy; są to skutki zaledwie w czyn wprowadzonego stowarzyszenia się obywatelskiego, które co daléj zdziała, zobaczymy i o tém wam kiedyś napiszemy, dziś bowiem wydawać sąd o Towarzystwie rolniczém, uważamy za rzecz jeszcze przedwczesną.

Adam Mieczyński

Członek czynny Tow. rol. w Król. polskiem.

WSKAZÓWKA

do zarządu

GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

przez

G. L. Nordmana.

(Ciąg dalszy — patrz Nr. 47 Tygodn.)

Rozporządzenia tyczące się zarządu gospodarstwa polowego.

---

1. Prace płużne.

§. 1. Dozorca polowy (włódarz lub pisarz) powinien nie tylko na orce, ale i na uszykowaniu pługa znać się jaknajdokładniéj, i uważać na to, aby się wszystko jaknajdokładniéj działo. Dowodem jest złego porządku, jeżeli rataj na polu co chwila około pługa grzebać i naprawiać musi. Wszystkie pługi powinny, o ile to być może, chodzić równo. I to jest dobrze, kiedy każdy oracz swój zagon orze, bo tak najłatwiéj rozpoznać który dobrze orze, a przytém i orka będzie równa.

§. 2. Skiby środkowe należy starannie usypać, aby po zasiewie nie stały ani za nisko, ani też za wysoko, który to błąd często spotykać się daje. Zagon niech będzie nieco wyniosły, ale równy, co się pod zasiew uda najlepiéj, jeżeli ziemię piérwszéj skiby drugą na prawo spędzisz, przezco i bruzdę dostatecznie rozszérzysz.

§. 3. Jeżeli rola w proste zagony oraną była, wtenczas trzeba nowe tak urządzić, aby ich środek przypadał zawsze w bruzdy starych, nie zważając na to, czyli szérokie lub wązkie będą nowe zagony. Owszem zagony szérokie staną się przez to równe i wyniosłe.

§. 4. Szerokość zagona nie powinna być mniejszą od jednego pręta (12 stóp), ani też ma przechodzić trzy pręty (36 stóp). Poprzeczniki powinny zawsze być szérsze od zwyczajnych zagonów, ale nie powinny być wzniesione, jakoby wały, lecz owszem niech będą nieco spadziste od roli.

§. 5. Dozorca polowy powinien umieć każdego wieczora przejrzeć, ile przez dzień zorano, co nie tak trudno, gdzie ziemia podzielona na poletka. — Tych samych prawideł trzymać się i przy radlonce.

§. 6. I bronowanie wymaga ścisłego dozoru, albowiem zazwyczaj źle bronują, a przytém wiele czasu na marne trwonią. Najpierwszym warunkiem dobrego bronowania jest, aby przednie zęby należycie zapuszczone były w rolą, a następne rzędy zębów aby rozbierały między siebie ziemię pierwszych, przez co zawsze będą równe podziały między wszystkiemi i rola będzie równo uwleczona. Dwoma lub trzema końmi najlepiej bronować, mianowicie, gdzie się brony przymocują w jeden rząd poprzeczny. Cztérma końmi bronuje się tak, iż chodzą po dwa w parze, lub też jeden za drugim. Jeżeli konie mocne, najlepiéj bronować z końca, gdyż

w ten sposób nie tylko więcej, ale i lepiéj zrobić można. Lecz trzeba do takiéj włóczki chłopca coby jeździł i parobka coby uważał na brony. I to wielką sprawia różnicę w dobroci uprawy, czyli prędko lub też wolno konie chodzą w bronach. Gdzie parobek bronuje chodzący, tam wprawdzie oszczędzi się koni, a szczególniéj wierzchowego, ale za to mniej się zyszcze w pracy, bo nie każdemu parobkowi chce się prędko biegać za broną. Trzy konie więcéj zbronują z parobkiem jeżdżącym, aniżeli cztéry z pieszo chodzącym.

§. 7. Jeżeli rola ma być najpierw kilka razy w prostym kierunku przeciągnięta bronami, wtenczas najlepiej będzie, gdy najpierwsze przyjechanie będzie podłużne, a ostatnie poprzeczne. Gdy zaś rola należycie już uwleczoną została, należy odnowić brózdy osobnym do tego pługiem, a jeżeli takiego kto nie ma, radłem do oborywania ziemniaków używaném.

§. 8. Przegony powinny tam tylko być robione, gdzie są potrzebne, w ogóle na wszystkich zagięciach i wklęsłościach, a powinny schodzić do najniższych miejsc lub rowów. Należy je oraz, gdzie potrzeba, rozkopywać rydlami, mianowicie na wyniosłych zagonach i tam gdzie się przegony krzyżują. Najważniejszą jest przy tém rzeczą, aby zagony należycie były wzniesione, dając pół cala podniesienia na stopę.

§. 9. Nie trzeba także i o walcowaniu roli zapominać. Nawet uprawiając rolę nie pod zasiéw, należy ją walcować, osobliwie jeżeli jest bryłowata i grupiasta; albowiem walcem daleko łatwiéj porozkruszają się grupy lub bryły. Także podczas wiosny i lata przyoraną miérzwę dobrze jest przycisnąć walcem. Walcowanie powinno być rozpoczęte od lewéj strony samego brzegu roli, postępować coraz daléj brzegiem na około, a zakończyć się na samym środku — nie zaś, jak to robią niezgrabni, włócząc się z walcem tam i sam po roli.

§. 10. Nie należy nigdy na pół próżnych fur wysyłać w pole, bo to oczywista strata czasu, lecz nakłaść zawsze tyle, ile tylko można. W dobrze rozporządzoném gospodarstwie łatwo wymiarkować odległość działów pól, a podług tego i ilość fur w pewnym przeciągu czasu obieg uczynić mogących. Dozorca powinien z tego powodu osobny prowadzić rachunek, aby czynność i wartość zaprzęgu tém łatwiéj obliczyć można.

§. 11. Wszelki zaprząg niech nigdy nad 12 godzin dziennie nie pracuje. Woły używane na przeprząg mogą włącznie z odbyciem drogi ciągiem 12 godzin orać lub w inny sposób pracować. Uważać należy, aby razem zaprzągano i wyprzągano.

§. 12. Zbiór kartofli najlepiéj uskutecznić na ugodę od worka korcowego lub trzyćwierciowego. Większych worów nie żądać, gdyżby ich należycie nie napełniono i byłoby je też źle nosić. Kartofle kazać sypać w podługowate kopce, na 4 łokcie u spodu szérokie: zbyt szerokie bowiem, niewygodnie obsypywać ziemią.

§. 13. Umieć dobre zrobić siano, to nie tak łatwo, jak się na pozór zdaje. Pokosy nie powinny nad 24 godzin leżeć nieporuszone, owszem często je roztrząsać należy, lecz roztrząśnięte, codzień przed wieczorem układać w małe kupki aby trawy nie zmoczyła rosa.

§. 14. Po pastwiskach, bądź rolowych lub stałych, nie powinny znajdować się doły, góry i t. p. Wszelkie spadzistości powinny mieć odchodowe rowy. Nie trzeba téż cierpieć po pastwiskach wysokich chwastów, a osobliwie ostu, któremu nigdy nie pozwolić wyróść do zakwitu, a tém mnie do odkwitnienia i nabycia puchu.

II. Prace ręczne.

§. 1. Siéw — owa najważniejsza czynność w uprawie pól, jakże często zbyt nędznie odprawiany bywa, tak, iż nieraz o 10% gorsze otrzymujemy żniwo. I z kądże to pochodzi, jeżeli nie z tąd, że ten tak ważny przedmiot powierzamy najczęściéj ludziom niezdatnym, niezgrabnym lub głupim: do siéwu trzeba wybiérać najzdatniejszych ludzi. Najpewniejszy siéw będzie wtenczas, gdy siéwca idąc tam i napowrót sieje, przez to bowiem wyrównywa się to, co zawsze z jednéj strony brakuje. Na wzrost i urodzaj ma wielki wpływ, jak ziarno rozrzucone. Gdyby siéwca za nadto na jednę miał rzucać stronę, powinien go dozorca pouczyć przez pokazanie; lecz ze wszelkiemi wymówkami i pociechami na stronę.

§. 2. Jak siać należy, gęsto, średnio lub obrzednio, o tém stanowi sam zarządzca; a dozorca, jako pomocnik, winien tylko uważać na ścisłe wykonanie w tej mierze odebranego rozporządzenia, za co też odpowiedzialnym zostaje. Siéw za rzadki jest w ogóle szkodliwszy jak za gęsty, i dla tego lepiéj wziąść na morgę trochę więcej, aniżeli trochę mniéj.

§. 3. Jeżeli kilka siewców razem sieje, trzeba ich rozdzielić, każdego na inny przedział. Podczas wielkiego wiatru lub burzy wcale siać nie należy, gdyżby ziarno nieregularnie upadło na rolę. Wszelki siéw powinien być dwurzutowy, t. j. z jednéj i drugiéj strony na zagon rzucony; jednorzutowego siéwu cierpieć nie należy.

§. 4. Sadząc ziemniaki należy je, jeżeli są krajane, kłaść na stronę skrajaną. Rzędy niech będą na 22 cale oddalone od siebie, a kierzki na 10 cali jeden od drugiego. Tylko wielkiego gatunku ziemniaki można o całą stopę kierz od krza posadzić.

III. Prace ulepszeń gospodarskich.

§. 1. Rowy do opuszczania i zbierania wody są tu najważniejsze. Rowy należy zakładać w prostych linjach i to tak, aby nie przeszkadzały uprawie roli. Na miejscach wklęsłych powinny być miałkie, a przez wzgórza prowadzone, stosownie do głębokości mielizn umiarkowane. Wzgórza też właściwie decydują o potrzebie głębokości rowu w ogóle.

§. 2. Ściany rowów niech będą pochyłe, a to w ten sposób, aby z dnem uważane tworzyły kąt na 45°. Zwierzchni brzeg ścian może zarosnąć trawą, lecz u spodu należy ją rydlem wyskrobać.

§. 3. Konieczne prace podczas rośnienia odbywać się mające, jako to pielenie, czyszczenie brózd i t. p. powinny jaknajostrożniej być uskutecznione, przyczém nie zważać na

rochę więcéj wydatków: gdyż praca najstosowniejsza, zawsze jest najtańsza.

§. 4. Oset trzeba nie tylko z siewów, lecz nawet i z pastwisk wypleniać i niedopuszczać mu zrodzić nasienia.

§. 5. Przy nawozie szlamu, marglu, lub paleniu kęp i darnin w celu mierzwienia, należy pracę jaknajlepiej urządzić i to w ten sposób, aby wydatek nie przewyższył wartości pracy i oczekiwanego zysku.

§. 6. Role leżące odłogiem i ugory trzeba często kazać zbronować, aby równać kretowiska i rośnienie trawy pobudzić przez poruszenie powierzchni.

IV. Prace około żniwa.

§. 1 Prace żniwne powinny z największą dokładnością być wykonane. Pod kosą nie powinno nigdy zbyt długie pozostać ściernisko. Nie należy robić za wielkich snopków, gdyż to tylko wstrzymuje, a nie przysparza pracy.

§. 2. Zamiast układać snopki w mędele, lepiéj jest ustawiać je we dwa przeciwległe rzędy. W dobrze urządzoném gospodarstwie nie powinno nigdy zboże, skoro już wyschło, czekać na wozy.

§. 3. Ponieważ w jednym dniu sprzątnąć nie podobna, trzeba zatém rozpocząć żniwo przed zupełném jeszcze zboża dojrzeniem: lepiéj trochę za rychło, jak za późno.

§. 4. Zboża najstosowniéj jest kosić. Pokosy należy regularnie układać, na co dozorca polowy szczególniej uważać powinien.

§. 5. Przy grabieniu zboża trzeba przedewszystkiem uważać, aby było czysto zagrabione, a przy wiązaniu, aby snopki mocno były ściągane. Prosto stojącego zboża, choćby też było najtęższe, nie potrzeba ciąć sierpem, tylko zboże poległe dobrze jest brać na sierpy.

Ogólne przepisy służbowe dla gospodarskich pomocników.

§. 1. Każdy pomocnik gospodarski zastępuje w przeznaczoném sobie stanowisku samego pana, powinien zatém ściśle we wszystkiém trzymać się danych rozporządzeń, a gdzie takowe nie wystarczają, zasięgnąć nowych. Kiedy zaś jest niepodobieństwem zasięgnąć nowych postanowień, wolno wtenczas urzędnikowi postąpić według własnego przekonania, wszelako baczyć tu ma li tylko na dobro gospodarstwa.

§. 2. Żaden urzędnik nie powinien samowolnie od powierzonych sobie czynności się usuwać, ani też bez koniecznéj potrzeby wydalać się z obrębu granic dóbr, w których zostaje. Kto dłużéj jak godzinę bez ważnéj przyczyny opuszcza przeznaczone sobie stanowisko i usunie się od swego obowiązku płaci za każdą godzinę 2 złp. kary. Kto zaś bez pozwolenia i nagłéj potrzeby oddali się za obręb granicy dóbr, płaci po raz pierwszy za każdą godzinę 3 złtp. po raz drugi 6 złtp. za godzinę, a za trzecią razą podpada, według wyboru pana, albo znacznie podwyższonéj karze, lub też otrzymuje uwolnienie ze służby.

§. 3. Obowiązkiem jest urzędników, aby się zachowywali jak najprzystojniej. Nie powinni więc odwiedzać karczem ani szynkowni. Z ludźmi mają się obchodzić poważnie, grzecznie i uprzejmie. Odwiedzający karczmę podpada karze 6 złtpolsk.

§. 4. Wszelkie kłamstwo widocznie i z umysłu popełnione podpada karze porządkowéj 30 złtp.

§. 5. Obowiązkiem jest każdego urzędnika, wszelkie bezprawia lub złodziejstwo, skoroby dostrzegł, choćby te i nie w jego wydziale wydarzyć się miały, natychmiast usunąć, lub do dalszego postępowania donieść najpierwszemu przełożonemu. Zaniedbujący tego, nie tylko że jest odpowiedzialnym za szkodę, ale prócz tego podpada karze 6 złp. lub otrzymuje oddalenie ze służby.

§. 6. Sprosne mowy i urągania, grubijańskie żarty, słowne obelgi między urzędnikami, a przedewszystkiém nieposłuszeństwo ku przełożonemu lub upieranie się z nim podpada karze 6 złtp. za pierwszą razą, za drugą kara się podwaja, a za trzecią następuje oddalenie. W sporach podobnych atoli rozstrzyga sam pan. Podobne postępowanie przeciw panu wymierzone. pociąga za sobą, według jego własnego rozstrzygnienia, oddalenie ze służby.

§. 7. Pijaństwo jest także powodem oddalenia ze służby, mianowicie, gdy się wydarzy podczas czynności służbowych, lub w podróżach w interesie gospodarskim odbywanych.

§. 8. Każdy urzędnik, którego obowiązkiem jest prowadzić lub rewidować księgi rachunkowe lub inne, odpowiada téż za ich rzetelność i prawdziwość. Powinien oraz w każdym czasie przedłożyć je na żądanie przełożonemu, kazać je sobie poświadczyć, a gdyby się znalazły uchybienia, takowe sprostować i na wszelkie uwagi przełożonego dokładnie i sumiennie odpowiedzieć.

Prowadzący rachunki urzędnik, który w brew przepisom pozostanie w zaległościach i który nie przedłoży w swoim czasie ksiąg do przejrzenia przełożonemu, albo, gdyby ostatni nie chciał tego uczynić, nie zaniesie zażalenia przynajmniéj w przeciągu tygodnia — podpadnie za każde takie uchybienie powinności swojéj 6 złp. kary.

§. 9. Jeżeli który z urzędników musi udać się w podróż w interesie gospodarskim, powinien wyjazd swój oznajmić najpierwszemu przełożonemu przynajmniéj godzinę wprzód, a powróciwszy, na nowo się przedstawić przełożonemu. Ze wszelkich zleceń powinien się umieć jaknajdokładniéj wyrachować, tudzież i z wydatków szczegółowy sporządzić rachunek, niemniéj i z czasu powinien na żądanie umieć zdać sprawę.

(*D. n.*)

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem REDAKCJI.— W druk. CZASU.— za Rządzcę. ST. GRALICHOWSKI